

Kuryer Śląski

Codziennie wydanie „Polaka”

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcja, administracja i drukarnia w Katowicach, ulica Stawowa (Teichstrasse) nr. 2.

Ogłoszenia 20 fen. za wiersz petytowy.

Telefonu nr. 1423.

Adres telegraficzny: „Polak” Katowitz.

Drukarnia i nakładem „Polaka”, Spółki wydawn. z ogr. odpow. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Guzy w Michałkowicach. Założyciel i kierownik Wojciech Korfanty.

Reforma finansów.

Parlament niemiecki zbiera się za niespełna miesiąc a rząd jeszcze nie uporał się z projektami nowych podatków, które mają napęścić pusty worek rzeszy i wyrównać niedobory. Przepowiadają różne podatki, lecz niektóre z nich natrafiły na opór t. zw. talarowych patriotów, którzy to dużo wrzeszczą o niebezpieczeństwie faterlandu i środkach obronnych, lecz tylko wtedy, kiedy urzeczywistnienie tych środków obronnych przynosi im korzyści materialne. Do ków obronnych przynosi im korzyści materialne. Do tychże patriotów talarowych zaliczają się junkrzy i liberałowie, którzy chcą tylko ściągać korzyści z gospodarki politycznej, koszta jej zaś zwać chcą tylko na lud. To też nawet skarbnik rzeszy p. Sydow odmówił im prawdziwego patriotyzmu, gotowego do poświęcenia części majątku dla dobra państwa. Nareszcie rząd przekonał się, że reforma finansów bez ograniczenia wydatków na nicby się zdała i że rzesza niemiecka w końcu stanęłaby nad przepaścią bankructwa, w którą stoczyłby się musiała, dla tego zaczyna przemyślać o oszczędności.

Książę Buelow rozstał się z ministrami pruskimi i niemieckimi sekretarzom stanu inemoriał p. sła z partii rządowej barona Gampa zawierający szereg propozycji do zaprowadzenia oszczędności w rozmaitych działach administracji Prus i Niemiec. Razem z memoriałem przesłał on urzędowi ministerialnym odrębne pismo, w którym znajdują się następujące ustępy:

„O obniżeniu wartości naszych środków komunikacyjnych nie może oczywiście być mowy, ale mimo to należy zbadać, czyby się i w dziedzinie komunikacji nie dało zaprowadzić pewnych oszczędności. Powrót do staropruskiej oszczędności, od której zarówno w państwie, jak i w gminie oraz w życiu prywatnym tak bardzo się oddaliliśmy, jest konieczny i wskazany. Nie należy w tym punkcie czekać na propozycje z łona parlamentu; przeciwnie, rządy rzeszy powinny wziąć inicjatywę w swoją rękę. Kancelarz ocenia, że inicjatywa ta uwydatni się już w najbliższym projekcie etatu w Prusach i w rzeszy. Reforma musi być zasadnicza, jeżeli ma nastąpić stała naprawa stosunków. Rzeczywiście polepszenie można tylko osiągnąć w drodze zmodernizowania całej administracji państwowej; musi nastąpić decentralizacja i uproszczenie aparatu urzędniczego. W wielu wypadkach n. p. będzie można prace, które dzisiaj wypełniają urzędnicy wyżsi, powierzyć urzędnikom o mniejszym wykształceniu. Także przy przeprowadzeniu robót publicznych będzie można osiągnąć pewne oszczędności. Prusy powinny dać dobry przykład.”

Ta oszczędność jednak nie na wiele się zda, jeżeli nie nastąpi oszczędność w wydatkach na wojsko i marynarkę, pożerające tysiące milionów. A tymczasem właśnie o ograniczeniu tych wydatków nie nie słychać. Przeciwnie, szowiniści niemieccy agituja za dalszym pomnożeniem floty. Rząd ze względu na reformę finansów, z którą parlament w przyszłej sesji będzie się musiał uporać, nie odważy się wnieść nowych projektów pomnożenia marynarki, lecz w przyszłych latach może to uczyni. Reforma finansów będzie miała może tylko ten skutek, że na biedny lud zwał się nowe ciężary a worek państwowy jednak będzie pusty i wykazywał będzie niedobory. Na nowe podatki zdać się zgodzą się także t. zw. wolnomyślni. A zgodzą się nawet bez wyługowania za to innych korzyści ludowi. Mogliby bowiem w zamian za uchwalenie podatków zażądać ustępstwa na korzyść reformy pruskiego prawa wyborczego. Tymczasem wolnomyślni, którym z okazji przyjęcia przepisu językowego w ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach zarzucano handel krowi, oświadczają, że handlu krowiego już robić nie myślą. Jeden z posłów wolnomyślnych nawet się wyraził, że takie stanowisko posłów wolnomyślnych byłoby wymuszaniem wobec państwa pruskiego.

Parlament w przyszłej sesji będzie chciał więc

włożyć nowe ciężary na barki biednego ludu. Obrady nad reformą finansów będą bardzo interesującymi. Każdy obywatel winien z gazety informować się o przebiegu tych ważnych obrad, tembardziej winien się interesować temi obradami lud włościański i robotniczy, aby wiedział gdzie się znajdują jego obrońcy i jego wrogowie.

Dla tego, kto jeszcze dotychczas nie zamówił „Polaka” lub „Kuryera Śląskiego”, niech to uczyni niezwłocznie. Gazety nasze będą dokładnie informowały czytelników o przebiegu obrad.

Dbalność niemieckich socjalistów o interesy górników polskich.

Ze wspólnego porozumienia się organizacji górniczych, które biorą udział w zjazdach międzynarodowych kongresów górniczych mają mieć członkowie organizacji górniczych te korzyści, że gdy się przeńiosą z jednego państwa do drugiego, tam nie zapłacą wstępnego, tylko za członków przyjęci bez wpłacania wstępnego, które w Ameryce wynosi do 42 mk., mają otrzymywać wszystkie wsparcia, jakie organizacje wypłacają. Dawniej, gdy tylko z Niemiec sami socjaliści udział w kongresach brali, nie było żadnych przepisów, jak długo jakakolwiek organizacja do międzynarodowego komitetu należeć ma, aby mogła otrzymać pełne prawa i korzyści, jakie im komitet daje. Dopiero, gdy w r. 1906 centrowy związek górników z Essen po raz pierwszy na kongresie w Londynie się zjawił, postawili niemieccy socjaliści wniosek, że organizacje dostępują dopiero wtenczas równouprawnienia, gdy na dwóch kongresach rok po roku udział wezmą. Wniosek ten był tylko na to postawiony, aby związek centrowy nie dostał tych samych praw, co związek socjalistyczny. Dalej, aby agitatorzy socjalistyczni mogli pomiędzy górnikaми głosić, że tylko socjaliści są za międzynarodowych uznani. „Zjednoczenie Zawodowe Polskie” ten warunek wypełniło, wysyłając swych delegatów na kongres do Solnogradu i Paryża. Tak, że mu obecnie przysługują pełne prawa międzynarodowego komitetu. Gdy się jednak zarząd „Zjednoczenia Zaw.” zgłosił do p. Huego, jako sekretarza z międzynarodowego komitetu na rzeszę niemiecką, o kartę dla swych członków, którzy chcieli się udać za pracą do Ameryki, to p. Hueg kart tych odmówił, twierdząc, że na kongresie zostało uchwalone, że organizacje dopiero wtenczas mają prawo do korzyści z międzynarodowego sekretariatu, gdy dwa lata doń należą. Na zapytanie zarządu „Zjednoczenia” w międzynarodowym sekretaryacie u p. Ash-tona w Londynie doniósł tenże, iż ubolewa, że p. Hueg w ten sposób postępuje i spokój mać, dalej pisze, że nakazał p. Huemu, aby międzynarodowe karty wręczył Zjednoczeniu. A więc nawet międzynarodowy sekretarz nie o takich uchwałach nie wie.

W taki sposób p. Hueg odwdzięcza się polskim górnikom za mandat poselski. Górnicy polscy mają znowu dowód, jaką życzliwość socjaliści niemieccy dla nich okazują. Czy wobec tego choć jeden górnik polski może się łączyć z socjalami niemieckimi?

Socjalistyczni złodzieje.

Wiadoma jest rzecza, że pomiędzy socjalistami jest bardzo dużo złodziei rozkradających grosz krwawy, złożony przez biednych robotników. Socjaliści postępują gorzej od kapitalistów, bo kradną robotnikom grosz, który ma służyć dla walki o uwolnienie od wyzysku kapitalistycznego. I nie może też być inaczej. Ludzie bez wiary, zaprzeczający istnieniu Boga, nie będą nigdy sumiennie obchodzić się z groszem publicznym. Podaliśmy przed kilku dniami zestawienie złodziejstw socjalistycznych, dziś znowu podamy dalszy opis tych złodziejstw.

Zacniemy od Szwajcaryi, państwa swobody i wolności, którą socjaliści naturalnie na swój sposób pojmują, jak to zaraz zobaczymy:

Ze Zurychu wyjechał nagle — bez pożegnania — towarzysz Hohnloser, zecer maszynowy, i kasyer stowarzyszenia socjalistycznego „Zgoda” — Wraz z nim ulotniło się z kasy stowarzyszenia 4000 fr. Tenże sam towarzysz skubnął równocześnie kasę stowarzyszenia sportowego socjalistów na 500 fr.

Drugi kasyer organizacji socjalistycznej umknął w Szwajcaryi z Glarus. Był on tam kasyerem „wolnej” organizacji metalowców. Ma się rozumieć z kasyerem i pieniędzy nie stało.

Z Szwajcaryi przenieśmy się bliżej — do Wiednia. „Towarzysz” Franciszek Schmid, czeladnik stolarski, został przed rokiem wybrany kasyerem organizacji socjalistycznej w VI okręgu Wiednia. Od września 1907 r. do lipca 1908 ulżył kasie stowarzyszenia o 1321 koron. Kiedy zaczęto u niego o pieniądze się dopominać, znikł z Wiednia, udając się do Czech w swoje rodzinne strony. Stamtąd miał zamiar wyjechać do Ameryki. Jego współtowarzysze byli jednak na tyle niewyrozumiali, że kazali rozśiać za nim gończe listy. Te dognały go i wydały w ręce wiedeńskiej prokuratury. 1-go sierpnia odbyła się rozprawa sądowa, która „towarzyszowi” Franciszkowi przyniosła 8 miesięcy kozy i nakaz zwrotu ukradzionych pieniędzy.

W Niemczech skazano 18 przywódców socjalistycznych za kradzież grosza robotniczego razem na 8 lat, 7 miesięcy i 16 dni więzienia. I to w przeciągu ubiegłych 7 miesięcy tego roku.

Socjaliści już tak przywykli do tego, że u nich w party i organizacjach złodziejstwa są codziennym chlebem „towarzyszy” że nawet w swoich pismach zaprowadzili specjalny dział „listów gończych” za złodziejami. W jednym z ostatnich numerów socjalistycznej „Gazety fachowej dla krawców” wychodzącej w Wiedniu, czytamy:

„Kol. Michał Wurschitz nr. ks. 968, przyjęty w Innsbuku, otrzymuje niniejszem wezwanie, aby za dość uczynił swym obowiązkom wobec grupy. Wszystkich kolegów wzywamy o podanie adresu poszukiwanego, którego ścigają listy gończe za kradzież. Ostrzegamy przed nim.”

Krawiec Albrecht Ivanowicz wyjechał z Baden, nie dopełniwszy swych zobowiązań wobec wielu osób. Wszystkich kolegów ostrzega się przed nim.”

„Karol Schwarz, przyjęty do organizacji w Kaposvar na Węgrzech, zbiegł, zabierając kasę stowarzyszeniową. Ponieważ prawdopodobnie obecnie pracuje w Austrii, ostrzegamy wszystkich kolegów przed nim.”

W jednym numerze pisma aż trzy takie paszety!! Głupcami bezgranicznymi trzeba chyba nazwać tych, którzy jeszcze do bezdenne go wora socjalistycznego znoszą swoje pieniądze.

Z całej Polski.

Zabór austriacki.

Ś. p. Karol Estreicher.

Onegdaj w nocy zmarł w Krakowie ś. p. Karol Estreicher, dyrektor biblioteki Jagiellońskiej, znakomity bibliograf polski. Urodzony 22-go listopada 1827 r., zmarły był synem uczonego przyrodnika polskiego, Alojzego, wnukiem zaś Dominika, malarza na dworze Stanisława Augusta. Po ukończeniu studiów prawnych na wszechnicy krakowskiej, zmarły początkowo był urzędnikiem sądowym w Krakowie, a później we Lwowie. W r. 1862 powołano go na pomocnika bibliotekarza biblioteki publicznej w Warszawie. Po kilku latach pracy ś. p. Estreicher rozpoczął w r. 1865 wykłady bibliografii w szkole Głównej, w której niebawem (w r. 1867) uzyskał stopień doktora filozofii na zasadzie rozprawy „Günter Zainer i Światopełk Fijol”. W r. 1868 młody uczonec przenosi się do Krakowa i obejmuje tam stanowisko dyrektora biblioteki Jagiellońskiej i profesora bibliografii w uniwersytecie krakowskim. W 1872 zaliczony został w poczet członków Akademii

Umiejętności, zaś w r. 1881 otrzymał szlachectwo austriackie.

Najważniejszym dziełem zmarłego uczonego jest pomnikowa „Bibliografia polska” w kilkunastu tomach, będąca jak gdyby zwierciadłem kultury polskiej w jej dziejowym rozwoju. Oprócz szeregu innych prac z dziedziny bibliografii („Zestawienie przedmiotów, zawartych w 136 tomach Biblioteki Warszawskiej, „Sześćdziesiąt lat pracy J. I. Kraszewskiego 1828—1888”, „Przechadzka po bibliotece Jagiellońskiej” i in.). ś. p. Estreicher wydał kilka studyów z historii literatury: „Teatra w Polsce” (nieukończony dzieło w 3 tomach), „Wincenty Pol, jego młodość i otoczenie”, „Tomasz Kajetan Węgierski” i wiele innych, a dla sceny przetłumaczył około 30 dramatów i komedii.

W r. 1889 zmarły uczczony został przez rodaków medalem, ofiarowanym mu w hołdzie wdzięczności za „Bibliografię polską”.

Litwa.

Ks. Biskup wileński.

W „Nowej Rusi” znajdujemy wiadomość następującą: „Jak wiadomo były (?) wileński biskup Ropp wysłał do Watykanu prośbę o dymisy. Papież dymisy nie przyjął. Biskupowi Roppowi odpowiedziano, że może zrzec się katedry wileńskiej tylko po mianowaniu go na jakąś inną katedrę.”

Wiadomości ze świata.

Niemcy.

Strącony hakatysta na kresach północnych.

Jeden z najwybitniejszych hakatystów rządowych na kresach północnych, landrat powiatu Hadersleben Becherer, który ciętością swoją nieraz już dał się Duńczykom we znaki, został teraz odwołany i posłany na stanowisko prezesa policji w Rixdorfie. Formalnie może to uchodzić za awans, ale faktycznie uważają to wszyscy za symptomat nowego, bardziej umiarkowanego kursu wobec Duńczyków a zarazem za zdezawuowanie szowinistycznej polityki Becherera.

On sam rozumie to w ten sposób, gdyż w mowie pożegnalnej w gorzkich słowach użalał się na to, że „musi ustąpić z placówki, na której z takim zapalem działał”.

Dzienniki duńskie tryumfują naturalnie z powodu ustąpienia tego działacza.

Wypadek kolejowy.

W piątek nie zatrzymał się z Lippstadtu idący pociąg towarowy mimo sygnału ostrzegawczego i zderzył się wskutek tego na dworcu w Sassendorf z innym pociągiem towarowym. Trzy pierwsze wozy pociągu pociąg pociąg zostały zupełnie zdruzgotane, a znajdujące się w nich konie i nierogacizna zabite. Z personelu został jeden urzędnik zabity na miejscu, siedmiu odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia. Straty materyalne są znaczne. Oba tory musiały zamknąć.

Wacław Sieroszewski.

KULISI.

11)

(Ciąg dalszy.)

Niedaleko, ponad tłumem ludu wznosiły się wysoko ku niebu ciemne chmury. Na niższym krążanku wielkiej baszty wjazdowej stała straż i grała na trąbach, błyskając miedzią w promieniach zachodzącego słońca. Przedsiębiorca coś krzyczał niewyraźnie i biegł ku wrotom, których otwór ciemniał jeszcze, jak szeroko otwarta paszcza zgłodniałego węża. Tragarze z wysiłkiem szarpnęli się naprzód; Europejczyk biegł obok palankinu, ręką wstrzymując jego kołysanie.

— Z drogi!... z drogi... przed umierającą cudzoziemką! — krzyczał Ju-lań, jak obłąkany.

Tłum pośpiesznie ustępował. Ba, kto wie, co zamyśla demon, który zamierza opuścić ciało konające. Lepiej trzymać się odeń zdaleka.

Orszak posuwał się przejściem swobodnie. Odległość od wrót szybko malała. Wtem spostrzegli swego przedsiębiorcę, wylatującego jak z procy, z bramy, a następnie ogromne wrzeczadze zawierające się z nim z łoskotem. Bracia jednocześnie stanęli, zachwiali się i przyklekli. Starczyło im na tyle jednak przytomności, że ostrożnie opuścili palankin z chorą na ziemię. Tłum obstał ich, a oni legli na wznak i, zatoczywszy zasłone bielmem oczy, z trudnością wydychali powietrze, wchłonięte we wzdęte potworne płuca. Nie słyszeli, co mówił do nich przedsiębiorca, nie czuli, że kopął ich nogą, gdyż utracili przytomność...

Kiedy ocknęli się, dokoła było ciemno i cicho a w górze nad nimi błyszczały miliardy gwiazd. Widocznie odciągnięto ich ze środka drogi na ubocze, gdyż znaleźli się blisko jakichś pustych, zamkniętych

— Przy wyborach uzupełniających do parlamentu w okręgu Królewiec I-Kłajpeda otrzymał największą liczbę głosów narodowy-liberał Schwabach. Wybór jego jest zapewniony.

Rosya.

Zgon wybitnego wstecznika.

W Magdeburgu zmarł nagle w 60 roku życia jeden z najwybitniejszych działaczy starego systemu rządów w Rosji, wybitny przedstawiciel biurokracji rosyjskiej, Piotr syn Krystyna Schwanebach.

Przed rokiem nazwisko Schwanebach pozyskało w społeczeństwie rosyjskim specjalny rozgłos na skutek ogłoszenia przez „Riecz” jego tajnego memoriału, przesłanego w swoim czasie za pośrednictwem ambasadora „jednego z mocarstw zagranicznych” do użytku berlińskich sfer dworskich. Memoriał ten, opracowany w początkach 1906 r., zawierał ostrą krytykę „konstytucyjnej” polityki ówczesnego prezesa ministrów hr. Wittego, i podobno w niemałym stopniu przyczynił się do jego obalenia.

Strajk studentów.

Policja obsadziła uniwersytet w Petersburgu. Wielka ilość studentów nie stawiała się na wykłady.

Cholera w Petersburgu.

W przeciągu ostatniej doby doniesiono o 171 nowych wypadkach cholery, z których 85 zakończyło się śmiercią. Liczba chorych wynosi 1795.

Gubernii besarabskiej, jako też miastom Rydze i Dorpatowi cholera również zagraża.

Austria.

Sprawa Bośni i Hercegowiny.

W piątek odbyła się wspólna narada pod przewodnictwem bar. Aerenthala, ministrów Becka, Buriana, Wekerlego, Korytowskiego, Kleina i paru ministrów węgierskich. Chodziło o kwestję Bośni i Hercegowiny i o wynalezienie formy w której ta kwestya ma być wspominana w mowie tronowej.

Dzienniki węgierskie donoszą, że sprawa Bośni i Hercegowiny przybiera coraz poważniejszą i ostrzejszą formę. Ruch wielko-serbski otwarcie podnosi głowę. Garnizony austro-węgierskie w miastach Bośni i Hercegowiny otrzymały rozkaz przygotowania wojennego.

Dalszy ciąg zajść w Lublanie.

W czwartek wbrew zakazu zjawił się na ulicach Lublany osławiony porucznik Mayer, który spotkawszy korespondenta „Agramer Ztg.” Hirta, wypoliczkował go. Hirt jednak nie pozostał biernym i obił Mayera laską. Wówczas nadeszła żandarmeria i położyła kres dalszej walce, której koniec mógł być straszącym. Mayer bowiem w furji wy dobył szablę i zamierzał nią ciąć korespondenta.

Bułgaria.

— „Berliner Local Anzeiger” dowiaduje się, że armia bułgarska zbiera się gorączkowo. Armia posunęła mobilizację tak dalece, że może już dzisiaj przedsięwziąć pochód ku Adrianopolowi.

Prezes ministrów bułgarskich Malinow telegrafował do ks. Ferdynanda bułgarskiego, zawiadamiając go, że armia bułgarska jest gotową do pochodu i że we wszystkich sferach ludności panuje nastrój podniosły i życzą sobie wojny z Turcją.

budynków. W dali świeciły nieruchomo drobne czerwone ognie, brzęczały zmieszane, urywane, gluche, nocne głosy, słychać było rżenie mułów, stuk desek, brzęk wędzideł i uprzęży. Od czasu do czasu dźwięk gongów (metalowa tarcza, w którą uderzają drewnianym młotem; służy do dawania sygnałów i jako narzędzie muzyczne w orkiestrze) i okrzyki stróżów nocnych rozbiły na części miarowe ten koncert zasypiającego ludzkiego mrówiska. Bracia wstali i skierowali się ku najbliższemu światłu. Był to, jak słusznie przypuszczali, zajazd, pełen mulników i tragarzy. Obecni doskonale pamiętali o niedawnym wypadku na gościńcu, poznali braci i wskazali im obojętne, do której schronił się cudzoziemiec z żoną.

— Przedsiębiorca najął nowych tragarzy! Czy zapłacił wam? — pytali, kiwając ze współczuciem głowami.

— Nie zapłacił.

— Zle... Czy nie napijecie się z nami herbaty?! Siły wasze wyczerpały się do dna!... Z daleka pewnie idziecie!?

Bracia chcieli lykali gorący, ożywczy napój i opowiadali o swych przygodach. Słuchano ich życzliwie i uważnie.

— Rozumie się, że przedsiębiorca powinien wam zapłacić! On nie daruje jednego czocho (drobna moneta, grosz) cudzoziemcom, bądźcie pewni. Ci, choć barbarzyńcy, płacą do głupoty szczerze... Zapłaci wam pewnie!... — pocieszano braci.

— Wypocznijcie w Czen-du i ruszajcie na południe nad morze. Tam zjeżdżają się ludzie z całego świata. Przypływają kupcy na żaglowych dżonkach i na ogniistych wodnych smokach cudzoziemców! — radzono im jednocześnie.

Posiliwszy się trochę, bracia rażno udali się na poszukiwanie swego przedsiębiorcy. Znaleźli go przed bramą wskazanej im obojętne.

— Czekaliśmy na was! — szepnął tajemniczo. — Gęś umarła.

Bracia cofnęli się w tył.

Tureya.

Groźba wypowiedzenia wojny.

Londyński dziennik „Morning Post” donosi z Konstantynopola, że rząd turecki zdecydował się na wypowiedzenie wojny Bułgarii w przeciągu kilku dni, jeżeli Bułgaria nie odda kolei wschodnio-rumelijskiej Towarzystwu kolei Oryentalnych.

Wiadomości potoczne.

Katowice. (Kalendarz). Środa dnia 7-go października: Marka p. Wschód słońca o godz. 6,12, zachód o godz. 5,23.

Imiona słowiańskie, 7-go października: Rosława.

Kalendarz historyczny, 7-go października: Klaska pod Cecorą 1620. Wielka demonstracja i uroczystość polska czyli t. zw. „Dzień polski” na wystawie powszechnej w Chicago 1893. Wyjazd Kościuszki z Niemcewicza do armii 1794.

— W szybie Ludwika na kopalni Ferdynanda wybuchł w piątek ogień. Przy odgradzaniu gazy ulatniające się odurzyły kruszaka Sitkę oraz dwu robotników rusińskich tak, że wydobyto ich bezprzytomnych, dopiero wezwany lekarz przywrócił ich do życia.

Zalęże. 7-letnią córeczkę górnika Heydy zwabił w środę w południe jakiś nieznanym mężczyzną w pobliże tunelu kolejowego, gdzie w polu dopuścił się na niej występku lubieżnego. Biedactwo leży w domu rodzicielskim ciężko chore. Zapewne jest to ten sam złoczyńca, który niedawno dopuścił się 2 podobnych zbrodni.

Bogucice. Wdowie Kasperkowej nakradł ktoś nocą za 100 marek bielizny i odzienia, otwartą przemocą szalę i komodę.

Mysłowice. Z lecznicy miejskiej uciekło dwóch chorych na umysł; obydwu pochwyciono wkrótce, lecz jeden z nich, Jaworski, uciekł ponownie.

Przelajka. Parobek Walenty Gallus, służący u wdowy Wajdy upadł przy zwożeniu ziemniaków, ciężki wóz przeszedł przezeń tak, iż biedak odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne; odstawiono go do Braci Miłosiernych w Bogucicach.

Król. Huta. W sobotę rano znaleziono w stawie hutniczym zwłoki jakiegoś niezanego 30- do 35-letniego mężczyzny, dosyć już nadpsute, gdyż leżały tam widocznie już kilka dni. Wyświadczeń żadnych nie znaleziono przy nim. Podobno później stwierdzono, że jest to robotnik Konst. Hildebrandt, który zapewne popełnił samobójstwo pozostawiając żonę i 5 małych dzieci.

— W sobotę rano zderzyła się w drodze do Laurahuty 2 elektrowozy. Jeden z nich tak silnie wjechał na drugi z tyłu, że rozbił sobie przód; 1 robotnik wpadłszy w szybę poranił się ciężko na głowie.

Rozbark. Kochani bracia robotnicy! Z wszystkich stron słychać skargi na ciężkie czasy, na wyzysk kapitalistyczny. Niestety ze wstydem trzeba nam przyznać, że to my sami temu jesteśmy winni, bo wielka część robotników jest bardzo ciemną i lubi zaglądać do kieliszka. Pijak nie chce nic słyszeć o oświacie i pozostaje ciemnym, ciemny zaś, który je-

— Umarła?... Zupełnie umarła? — pytali.

— Widzę, że wątpicie o tem. Jeżeli odważycie się pociągnąć za wąs rozniewanego tygrysa, to ja wam pokażę...

Bracia namyślali się.

— A jednak... Lepiej... pokaż!... — powiedział wreszcie Ju-lań.

— Ostrzegam was, że nie łzami płacze barbarzyńca, lecz krwią!

— A jednak... my lepiej zobaczymy! Idź ty pierwszy Si! — nastawał Ju-lań.

Przeszli ciemne podwórce, zastawione workami oraz pakami towarów, i skierowali się ku niskiemu budynkowi, w którego jednym końcu jaśniały sutem światłem okna kuchni, a w drugim przez otwarte drzwi widać było słabo oświetlone wnętrza pokoi. Z kuchni co chwila wypadali ludzie, niosący potrawy, lub wychylały się głowy kuchcików, wywołujących przygotowane już zamówienia. Koło otwartych drzwi kupiła się cichutko gromadka ciekawych i lekliwie zaglądała do wnętrza.

— Co nowego?

— Nic. Wciąż siedzi i nie rusza się!

Bracia też zajrzeli do pokoju. Na stole mdło paliły się dwie świece z drzewnego wosku; obok na niskiej pryczy leżała cudzoziemka, a na stoleczku przed nią siedział cudzoziemiec i nie spuszczał błędnego spojrzenia z pociemniałej, zapadłej twarzy nieboszczki. Szan-si westchnął, żal mu było biednego barbarzyńcy. Ten może usłyszał westchnienie, gdyż podniósł swe straszne oczy i zwrócił je na drzwi. Chińczycy umknęli przed tem spojrzeniem w pośpiechu.

— Co? Widzieliście?... — spytał tryumfująco przedsiębiorca.

— Cóż zamierzacie począć?

— Oddaj nam nasze pieniądze i odejdzijmy! — odpowiedział pokornie Ju-lań.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Darmstadt. Zasądzenie grubszego urzędowego złodzieja. Sąd przysięgłych skazał rendanta kasy miejskiej Grebego z Offenbachu za sprzeniewierzenie w wysokości 79 780 mk. i za fałszowanie dokumentów na dwa lata i 9 miesięcy więzienia.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. 3 morderstwa popełniono tu w niedzielę. 22-letni drukarz Bohle zastrzelił 18-letnią szwaczkę Kuernowę, a potem poranił się ciężko wystrzałem z rewolweru; powodem rozpaczliwego czynu było to, że matka zabitej nie chciała zezwolić jej na małżeństwo z nim. W południe stawił się na policyi cygar-nik Pfanner ze słowy: zdaje mi się, że zażądałem żonę. Stwierdzono, iż nieubrana Pfannerowa leżała rzeczywicie nieżywą w łóżku; zazdrość była tu powodem zabójstwa. Wieczorem zaś usiłował również ze zazdrości, zażgać swoją dawniejszą kochankę 32-letnią kelnerkę Bauerównę przekupień Leiser; poranił ją ciężko.

Kolonia. W Giesen ścięto w r. 1906 pewnego czeladnika, któremu sąd dowiódł niezbicie, że zamordował jakiegoś proboszcza; wypierał on się winy jeszcze w obliczu śmierci. Teraz donoszą z Amsterdamu, że w Hollandyi zmarł jakiś Niemiec, który na łożu śmiertelnym przyznał się, iż on właśnie popełnił owo morderstwo; podobno wydał nawet różne naczynia kościelne, które skradł swego czasu. Śledztwo wdrożono.

Lwów. Jakiś kupiec niemiecki powracający z Rosyi umarł w pewnym hotelu tutejszym na cholere.

— „Głos” donosi, że znakomity kaznodzieja jezuita Alfred Wróblewski uciekł do południowej Francyi, aby tamże przejść na protestantyzm i zaślubić 23-letnią hrabiankę Tyszkiewiczównę.

Łódź. W piątek i w sobotę uwięziono tu przeszło 200 osób konfiskując wiele broni.

Paryż. Wedle doniesień z Carogrodu 6 pułków konnicy znajduje się w drodze do granicy.

Rzym. Stróż pewien, w Pisapo pod Catanią wydalony ze służby przez winiarza Benantiego zakradłszy się nocą do dworku zastrzelił jego żonę oraz teź brata, poczem rzucił się ze sztyłem na samego Benantiego. Kiedy nadbiegający ludzie rozpędzili ich pobiegł stróż do domu po naboje, zabił przytem siekierą żonę przeszkadzającą mu w tem, uciekając następnie przez pola zastrzelił jeszcze pasterza zastępującego mu drogę, wkońcu zemknął w góry.

London. Ambasador austro-węgierski pojechał do Balmoralu, aby wręczyć królowi Edwardowi odręczne pismo cesarza Franciszka Józefa. Trójprzymierze nie będzie podobno stawiało trudności Austro-Węgrom w aneksyi Bośni i Hercegowiny; kraje te w mowie tronowej w delegacjach austro-węgierskich mają być uznane za anektowane, a przynależne do monarchii podobnie jak Alzacya z Lotarynią do Rzeszy niemieckiej.

Sofia. Ostatnie pisma wieczorne wzywają ministrów, aby podali się do dymisji, jeśli nie chcą ogłosić niezależności Bułgaryi. Podobno ogłoszenie to jest już postanowionem, książę Ferdynand zamierza przyjąć tytuł cara bułgarskiego. Gdyby Turcy zgodzili się na wojnę Bułgarya gotowa już podobno do walki zaczepnej, obsadziłaby Adrianopol a wkrótce wojska jej szłyby na Carogród.

Od Administracyi.

Skarżą się czytelnicy, że od niektórych pp. agentów nie mogą otrzymać kwitów abonentowych. Prosimy wszystkich abonentów naszych, aby żądali przy płaceniu zawsze kwitów od pp. agentów i to obojętnie, czy płacą abonament na kwartał, miesiąc lub pół miesiąca. Gdyby jaki agent kwitu wydać nie chciał, prosimy nam o tem donieść na karcie pocztowej.

Jeżeli abonenci gazet regularnie nie otrzymują, to prosimy ich, aby nam donieśli natychmiast na karcie pocztowej o tem i podali nazwisko agenta.

Czytelników prosimy — aby z zaplaceniem abonamentu nie zwlekali, lecz uścili się zaraz na początku kwartału lub miesiąca. Wydawnictwo bowiem ma wielkie szkody i straty, jeżeli odrazu pieniędzy nie dostaje.

Nadesłane.

Koncert Bronisława Hubermanna.

Jak donoszą nam, składać się będzie program koncertu sobotniego w Reichshalli katowickiej z następujących kompozycji:

Brahms, Sonata op. 78 na fortepian i skrzypce;

Szopin, Fantazyja F-moll (Ryszard Singer);

L. Raff, Suite op. 180 (B. Hubermann);

Liszt, Rapsodya XII (R. Singer);

Winiański, 2 Polonaise brillante (B. Hubermann).

Z Bilety sprzedają znane 3 firmy (porówn. ogłoszenie).

szcze nie jest pijakiem, łatwo się nim staje. Robotnik pijak nie zdarnym do obrony przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu. Pijak potrafi tylko przy pełnym kieliszku kłać na kapitalistów i wygrażać im, ale do rzeczywistej i rzetelnej obrony interesów stanu robotniczego nie jest zdolny, bo ma rozum przyćmiony. „Od wódki rozum krótki” — mówi przysłowie. Pijak robotnik jest zwykle nieorganizowany, bo mu żal tych kilku groszy, które ma zapłacić do związku; woli on pieniądze przepić. Dopóki wielka liczba naszych robotników oddaną będzie pijanństwu, to nie możemy się spodziewać poprawy naszej doli i my robotnicy trzeźwi musimy za pijaków cierpieć. Gdy się domagamy lepszej płacy, to nam urzędnicy mówią, że już za wiele zarabiamy, i że gdybyśmy mniej zarobili, tobyśmy też i mniej przepili. Lecz panom urzędnikom bynajmniej nie chodzi o to, byśmy byli trzeźwymi, bo sami nastroczają nam o to, byśmy byli pijanymi. Wytykają oni nam pijanństwo tylko w tym celu, by poniekąd usprawiedliwić niegodny wyzysk. Nierzadko też urzędnicy są gorszymi pijakami niż robotnicy. Kapitaliści i ich służalcy raczej cieszą się, że robotnicy się rozsypują, bo wiedzą dobrze, że pijanństwo jest wrogiem oświaty i organizacji, wiedzą, że dopóki robotnicy się rozpijają, to mogą ich spokojnie wyzyskiwać. Dla tego robotnicy, którzy chcą polepszyć swą dolę, muszą być sami trzeźwymi i trzeźwość szerzyć pomiędzy swymi współtowarzyszami pracy.

Robotnik wstrzymie się żliwy.

Borzygwerk. Formierz Paweł Wirkusz oddalił się przed kilku dniami z domu, wkońcu pochwycono go w Raciborzu, a ponieważ chorym był na umyśle odstawiono go do zakładu we Wrocławiu.

Ruda. W naszym nowym kościele sprawuje urząd organisty główny nauczyciel Cygan z kolonii Karola. Pan Cygan nie sprawuje urzędu swego ku naszemu zadowoleniu. Mamy nowe organy, może największe na całym Górnym Śląsku, lecz pan Cygan nie gra tak, jak my sobie tego życzymy. Na nabożeństwie niemieckim gra on o wiele lepiej niż na polskim. Nie można musi bardzo dziwić, bo gdyby pielęgnował śpiew polski, toby się naraził rządowi. Tak samo śpiew jego przy pogrzebie nie podoba nam się. W tygodniu, gdy chłopcy szkolni znajdują się na chórze, to nie mogą śpiewać po polsku, bo p. Cygan im tego zabrania. Tak samo, gdy książd odmawia z ludem „Ojcze nasz”, to dzieci nie mogą modlić się razem z ludem, bo p. Cygan nie pozwala na to. Może się obawia, iż od głosu modlitwy dzieci mógłby runąć faterland. Tak tu bywa upośledzany w kościele lud polski za swój ciężko zapracowany grosz, który ofiaruje na nabożeństwa. Pytam się, czy wobec tego nie byłoby lepiej, gdyby odprowadzał się tylko ciche msze św. aby ludzie nie potrzebowali się gorszyć. Najlepiej byłoby, gdyby parafia ustanowiła osobnego organistę. Sądzę, że dochody wystarczają na to. W naszych stosunkach jest niedobrze, jeżeli nauczyciel sprawuje urząd organistowski. Prosimy ks. proboszcza, aby zajął się tą sprawą i nasze żale uwzględnił.

Zabrze. Przechodząc rano o 4-tej godzinie obok sklepu kołowcowego Ziory w ulicy Kani zauważyli przechodnie, iż sklep był otwartym a wkrótce potem, że wyszedł stamtąd jakiś chudy mężczyzna z kołowcem, na którym pomknął ku ulicy Karola. O-budzone właściciela, poczem cała gromada stanęła odważnie przy drzwiach, lecz każdy obawiał się wejść do składnicy, aby nie otrzymać poczęstnego od jakiegoś złodzieja. Wkońcu dopiero właściciel sam wszedłszy zapalił światło, poczem przeszkukano całe pomieszczenie. Wykazało się, że brakło gramofonu, 2 harmonik, 2 kołowców, lamp, baterii suchych elektrycznych i wielu drobniaków. a po wywłaszczeniach ani śladu dotąd nie ma.

Zaborze. 9 marek podatku od tańca opuszczono towarzystwu gry, gdy z powodu uroczystości zawodów urządziło koncert i tańce. W interesie szerzenia znajomości i zmiłowania do gier poważnych należy to uznać. Zadziwia tylko, że władze okazują się tak skoremi do tego, gdy rozchodzi się o Niemców, natomiast zasięgać trzeba dopiero zdania różnych instancji sądowych w podobnych sprawach przytem znacznie mniej zawyłych, n. p. przy pouczających obrazach świetlanych, kiedy rozchodzi się o Polaków.

Gliwice. W piątek w południe znaleziono na Placu Krakowskim na łące za stajniemi miejskimi trupa woźnicy z młyna Daunigera, Karola Kapicy. Śladów zewnętrznych jakiegokolwiek zbrodni nie znaleziono; miał on dla pracodawcy skasować 37,20 mk. z których znaleziono przy nim tylko 10 marek.

Rydułtowy. Bracia Górnoślązacy! Będąc już blisko miesiąc tu pomiędzy Wami, muszę też coś do gazety napisać. Lud górnośląski jest bardzo miły, spokojny i gościnny, lecz brak mu bardzo oświaty. Co prawda nie brak też i tutaj ludzi dzielnych, którzy w obronie wiary i narodowości gotowi wszystko poświęcić. Lecz jest tu stosunkowo mało ludzi czytających gazety. Pytałem się już wielu ludzi, dla czego nie czytają gazety; odpowiedzieli mi, że nie mają na to czasu, ale na inne rzeczy, czego tu nie chcę wymieniać, to czasu za wiele. Dla tego odzywam się do wszystkich naszych mężów zaufania i

czytelników naszych gazet: Bracia do dzieła! Rozsiewajcie ziarno oświaty wśród waszych braci. Wrogowie wymierzają przeciwko nam nowe ciosy. Jeżeli nie mają nam szkodzić, to musimy stać na straży naszych dóbr, musimy wziąć do ręki broń, gazetę polską i tą bronią walczyć o zachowanie naszej wiary i naszego języka. Pamiętajmy, że dopóki wiernie stać będziemy przy wierze ojców naszych, dopóki serca nasze będą tchnąć duchem polskim, dopóki z ust naszych płynąć będzie pieśń polska, dopóki pójdziemy za wskazówkami gazet polskich to najgorszy wróg nam nic nie zrobi i nie zginiemy. Czasy obecne są dla nas bardzo groźne. Dla tego, kto Polak, niech nie ustaje, niech bierze w rękę gazetę i walczy z ciemnotą. Niech uczy kochać lud nasz wszystko co polskie i katolickie. Bracia potrząsajmy ospalcami, dopóki nie zapiszą sobie „Polaka” lub „Kuryera Śląskiego”.

Czuchów. Najgłębszy otwór w ziemi wywiercono tutaj, mierzy on obecnie 2004 metry, lecz ma jeszcze być pogłębionym. Dotychczas najgłębszym był otwór w Paruszowicach, mierzący 2003 metry.

Prudnik. Rozgniewawszy się, że ma jeszcze posiedzieć 8 tygodni we więzieniu, o czym nie dostyszał w sądzie przy odczytywaniu wyroku, usiłował tu więzień St. popełnić samobójstwo przecinając sobie tętnicę i ścięgny. Pomimo, że dopiero po dłuższym czasie spostrzeżono to, udało się wezwanemu lekarzowi przywrócić go do życia.

Będzin. Na przystanku łązy w pomieszkaniu lekarza kolejowego Janiaka bawił się technik Zakrzemowski (?) rewolwerem, przyczem wymierzył do nauczyciela Centa, pewien, że broń nie jest nabita. Nagle padł strzał a kula przeszła Centowi mózg. Z. stawił się natychmiast władzom.

Lignica. Protestancki misjonarz miejski Polit głosował przy wyborach sejmowych na kandydatów wolnomyślnych postawionych przez kartel nacyonal-liberalno-wolnomyślny. Za to otrzymał zapowiedź od Zarządu Towarzystwa ewangelickiego, na którego czele stoi pierwszy pastor Hilsberg, aby uniewinnił się względem głosowania swego na wolnomyślnych. Na to odpisał Polit, że zwierzchność pastora Hilsberga nad sobą uznaje tylko w sprawach służbowych a nie w innych. Na mocy tego wdrożono przeciwko niemu postępowanie, skutkiem którego odebrano mu będzie wkrótce urząd. Gazety wolnomyślnie biadają oczywiście, że niesłusznie utożsamiono tu prawowierność z przekonaniami konserwatywnymi, mają atoli jeden dowód więcej na to, jaką rolę kopciuszka odgrywają w bloku. Dla katolików zaś świeży przybył dowód, jaką to „wolność sumienia” okrzyczaną wniósł Luter do kościoła.

Gelsenkirchen-Schalke. Jeśli „Rhein. Westf. Ztg.” nie myli się, będziemy mogli wkrótce przez powietrze ponad ziemią przenosić się z miejsca na miejsce. Podobno bowiem mechanik Robert Milden zajęty u firmy Grillo, Funcke & Co. wynalazł latawiec, wymagający tylko siły 3 do 4 koni, zawierający benzyny na 10 godzin a kosztujący ze wszystkiem tylko 500 marek. urządzony do celów wojskowych całkiem 1000 marek. Byłoby to świetnym posilem.

Przetargi przymusowe.

11 listopada o godz. 9½ w sądzie grotkowskim pokój 11 — 2,25 ha z budynkami w Lubszy, zapis. na imię: Józef Wojtysek z żoną.

26 listopada o godz. 10 w sądzie tarnogórskim pokój 23 — 1½ ara z budynkami w Nakle, zapis. na imię: ciskacz Jan Żok z żoną.

9 listopada o godz. 9 w sądzie myślowickim pokój 26 — 7 a z budynkami w Rożdżeniu, zapis. na imię: Piotr Rabus z Bytomia.

12 listopada o godz. 10 w sądzie zabrskim pokój 33 — 73 a z budynkami w Rudzie, zapis. na imię: zawiadowca mleczarni Karol Stolper z Gliwic.

11 listopada o godz. 9 w sądzie pszczyńskim pokój 27 — 4 ha z budynkami w Rudolowicach, zapis. na imię: ogrodnik August Solich.

13 listopada o godz. 10 w sądzie bytomskim (ul. Równoległa 1) pokój 3 — 7 a z budynkami przy ul. Kamińskiej 37 w Szarleju, zapis. na imię: właśc. powózek Jan Jęzela.

14 listopada o godz. 9 w sądzie gliwickim pokój 14 — 86½ a roli i podwórza w Trynku zapis. na imię: ogrodnik Karol Wenzel z Gliwic.

2 grudnia o godz. 9½ w sądzie opolskim pokój 4 — 82½ a roli we Węgrach zap. na imię: Marya Pauschowa z domu Urbankówna.

10 listopada o godz. 10 w sądzie zabrskim pokój 39 — 11½ a zabudow. przy ul. Wałowej 8 w Zabrze zapis. na imię: inwalida Jan Blachnik.

14 listopada o godz. 9 w sądzie gliwickim pokój 14 — 19½ a łąki w Żernikach zapis. na imię: Rozalia Skibowa z domu Polewkówna.

Zniesione terminy przetargów:

28 października w Pszczynie względem Kobierza.

17 listopada w Mikołowie względem Uczki w Górnych Łaziskach.

17 listopada w Prudniku względem Handzika w Otku.

Podajcie rękę szczęściu!

Rzeczywistości odpowiada a więc prawdę głosi stare przysłowie: Kto nie ma odwagi nie wygrywa nic! Znowu 1-go października rozpoczęło się wielkie ciągnięcie wygranych. Tylko wygrane w gotówce podlegać będą ostatecznemu rozstrzygnięciu w tem ciągnięciu. W 12 kolejno po sobie następujących dniach naznaczonych wylosowaniem będą 41 050 wygranych w gotówce, ogółem

pięć milionów 440 000 marek,

które wypłacone będą w złocie lub w banknotach Rzeszy! Są widoki, że przyniesiemy Wam sporo pieniędzy, jeśli czempredzej zgłosicie się z udziałem. Ogromnem są szanse wygrania: 3 razy 480 000 mk., 3 razy 240 000 mk., 48 000, 45 000, 40 000, 30 000 mk. Wiele wygranych po 20 000, 16 000, 8000, 4800, 3000 marek itd. Zamówcie natychmiast $\frac{1}{2}$ udziału 10. — mk., $\frac{1}{4}$ 5.50 mk., $\frac{1}{8}$ 3 — mk. Znaczki pocztowe, kupony, papiery kasowe przyjmują w zapłatę. Wysyłka przez firmę

Valentin Schubert, Hamburg 36.

Katowice
Tel. 1434.

Bank

Mysłowice
Tel. 1016.

Koehler & Janiszewski
Katowice

ul. Dyrekcyjna (Direktionsstr.) 4

wykonuje wszelkie czynności bankowe.

Wymienia wszelkie pieniądze zagraniczne.

Przyjmuje depozyty (oszczędności) płacąc:

$3\frac{1}{2}\%$ za natychmiastow., $\frac{1}{2}\%$ za kwartalnem,
 4% za miesięcznem, 5% za półrocznem

wypowiedzeniem od dnia wpłaty począwszy.

Filia nasza w Mysłowicach przy ul. Pszczyńskiej (Plesserstrasse) 22 załatwia powyższe czynności bankowe na tych samych warunkach.

„Westa”

bank wzajemnych ubezpieczeń na życie
w Poznaniu

ubezpiecza kapitały na wypadek śmierci, na dożycie, na posag i służbę wojskową.

Blizszych wiadomości udzieli

Subdyrekeya

w Katowicach, ulica Holcego nr. 26.

Władysław Rajewski.

Poszukuje się zdolnych agentów przy wysokiej prowizji, w całym obwodzie górnośląskim.

Oszczędności

przyjmuje od 1 marki począwszy i płaci

przy kwartalnem wypowiedzeniu 5%
„ półrocznem „ $5\frac{1}{2}\%$
„ całorocznem „ 6%

Kujawski Bank Parcelacyjny

G. m. b. H.

w Inowrocławiu (Hohensalza).

Ważna wiadomość

dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii!

Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od Towarzystwa żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze, dla siebie i całej rodziny.

Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Tow.

„Opatrzność” w Krakowie,

lub w biurach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.

Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu.

Nie dać się więc bałamuć pokusnym agentom, którzy nie znają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców narażając ich na straty i zawód.

Na samą jazdę do morza potrzeba mieć najmniej 30 koro. od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora dla stwierdzenia, czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.

Towarzystwo opieki nad wychodźcami

„Opatrzność” w Krakowie.

Bank ludowy

w Pszczynie

Rynek, w domu po Gierichu
udziela

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

4 % za ćwierćroczn. wypowiedzeniem,

$3\frac{1}{2}\%$ za miesięcznem wypowiedzeniem,

3 % za tygodniow. wypowiedzeniem.

Od 1-go do 3-go włącznie oblicza się procent za cały miesiąc, od 4-go do 16-go włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Przyjmujemy oszczędności dzieł — od 50 fen.

Bank otwarty: 8—12 przed południem,
2—4 po południu.



Meble

kupuje się najlepiej
i
najtaniej w Zaborskiej
fabryce mebli pod firmą
Max Joachimski.

Dotawa do domu bez-
płatna.
Odplata cząstkowa
dozwolona.

Wizytówki

w modnych formatach i z wytwornego papieru

drukują

Katowice.

„Polak” Sp. z ogr. odp.

Wielka wyprzedaż

z powodu przebudowania
we firmie

Emil Stiller

w Katowicach, ul. Grundmana 36.



Zakupcie teraz bajecznie tanio:
zegary, latarnie, wyroby złote,
kolejki, spinki itd.
Wyprzedaż cały olbrzymi skład.

Liszaj

mokry i suchy liszaj, łupież,
skrofuly, pryszczyce, wyrzuty
skórne,

otwarte nogi,
obrażenia nóg, wrzody na no-
gach, żyły kurczowe, bóles
palec, szkarlatyna, często
uporczywe, kto dotychczas da-
remnie oczekiwał wyleczenia,
niech jeszcze raz spróbuje od
dawna jak najlepiej wypro-
bowanej

maści Rino

bez trucizny i kwasów.
Puszka 1.— mk. Codziennie otrzy-
mujemy pisma dziękczynne.
Tylko prawdziwa w oryginal-
nem opakowaniu biało-zielono-
czerwone i z firmą
Schubert & Co., Wejmbilla.
Naśladować nie trzeba przy-
mować.
Do nabycia w wielu aptekach.

**Dobre umieszczenie
kapitału.**

Kamienica w Mysłowicach,
dobre miejsce dla ruchu,
68000 mk. — przy zaliczce
8000 mk. zaraz do sprzeda-
nia. Płat 9900 mk. Zapy-
tania itd. przyjmuje admi-
nistracja „Polaka” pod lit.
M. P. 50.

Wszelkie farby

pokosty (Firnisse), szablony,
lakiery zielone do odświe-
żenia mebli — lakiery roz-
maite na podłogi jakoteż po-
trzebne szczotki i pędzle
po nadzwyczaj tanich cenach
sprzedaje

J. Chmielewski, drogeria
w Rozdzieniu, dom Galwasa.

Dobre mleko

w własnej mleczarni dobre

chłodzone, również dzień

świeżą maślanke

i świeże masło

własnego wyrobu poleca
mleczarnia

w Rozdzieniu-Szopienicach
Edwarda Kalinowskiego.

Hrabina

Żebraczka

Romans kryminalny

1027 stron ósemkowych,

:: wykwintna oprawa ::

mk. 4.50 — do nabycia

w Administracji „Pola-

ka” w Katowicach ::

ulica Stawowa nr. 8.

Towary kolonialne, wino

w dobrych jakościach poleca

Rudolf Block, Katowice

narożnik ulic Holtzgo i Em-

Magazyn mebli

B. Slotosch

Król. Huta

ul. Kronprinzstr. 10

w domu p. Rodewalda.

Zwiedzenie meo magaz.

bez zmuszenia do kupna.

Upzejma i rzet. usługa.

Kto przy zakupie mebli,

lustrów i towarów wyscie-

lanych wiele chce

oszczędzić, niech ku-

pujemyprost z pierwszego

źródła zakupna

w magazynie mebli

B. Slotoscha w Król.

Hucie, Kronprinzstr. 10.

Doświadczenie przekonuje!

Wydawnictwo „Polaka” Sp. z ogr. odp. w Katowicach, ul. Stawowa (Teichstr.) 38
poleca następujące tanie a piękne książki do czytania:

„Królowa powietrza” . . . 24 stron. 20 fen.
„Falszerz pieniędzy” . . . 24 „ 20 „
„Handlarze żywym towarem”
24 stron. 20 „
„Suknia koronkowa królowej”
24 stron. 20 „
„Machina piekielna” . . . 24 „ 20 „
„Zbrodniarz arystokrata” 24 „ 20 „
„Krwawe klejnoty” . . . 24 „ 20 „
„Piękna pielęgniarka” . . . 24 „ 20 „
„Grób w latarni morskiej” 24 „ 20 „
„Podpalacze Nowego Yorku”
24 stron. 20 „
„Skradzione hrabiątko” . . . 24 „ 20 „
„Trucicielka z zamku Rock”
24 stron. 20 fen.

„Potajemna żona” . . . 24 stron 20 fen.
„Zemindar i mściciel jego honoru”
96 stron. 40 „
„Moskwa wobec Unii i Polski”
78 stron. 50 „
„Pod Wiedniem” . . . 68 „ 40 „
„Losy Jacka Kozika” . . . 47 „ 20 „
„Maciej Mazur” . . . 63 „ 30 „
„Żywoł Stanisława Staszica”
32 stron. 20 „
„Alkoholizm jako objaw choroby
społecznej” . . . 44 stron. 15 „
„O jednym strasznym wrogu ludzi
czyli alkoku” . . . 16 stron. 10 „
„Dzieje Polski w obrazach” 88 „ 30 „
„Maciek w powstaniu” . . . 80 „ 30 „
„Biała sukmana”, „Sieroca
dola”, „Maciej Mazur” 102 „ 50 „

„Opowiadania” trzy bardzo ciekawe
powiastki, i to: „Kolejarze”, „Sia-
nokos” i „Wnuk Szamila”
56 stron. 25 fen.
„Olesia” . . . 85 „ 40 „
„Żywoty znakomitych Polaków”
80 stron. 50 „
„Nasze dzieje” z obrazk. 40 „ 10 „
„Dzieje Polski” . . . 44 „ 10 „
„Naród Polski i jego ziemie” z obraz-
kami . . . 45 stron. 10 „
„Błogosławiony Jan z Dukli”
42 stron. 15 „
„Wskazówki niezbędne dla urząda-
jących teatr amatorski” 101 str. 1.— mk.
„Z ziemi łez i krwi” . . . 32 „ 20 fen.
„Hrabina Żebraczka”, wyk. oprawa, 1207 „ 4,50 mk.

Książki wysyła się tylko za nadesłaniem pieniędzy przekazem pocztowym lub w znaczkach, albo też za pobraniem zaliczki pocztowej. Na przesyłkę trzeba dołączyć 5 fen. na każdą książkę.

Adresować prosimy: „Polak” G. m. b. H., Katowice.